

Przelaskowski, Ryszard

W oczekiwaniu Sejmu 1825 roku

Przegląd Historyczny 26/1, 42-66

1926-1927

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

3. RYSZARD PRZELASKOWSKI

W OCZEKIWANIU SEJMU 1825 R.¹⁾

I.

Rok 1820 jest w życiu Królestwa Kongresowego momentem zwrotnym, ujawniającym w całej pełni zdecydowaną akcję reakcyjną rządu. Walka z liberalizmem i opozycją toczy się na całej linii, we wszystkich dziedzinach życia politycznego. Cenzura niszczy doszczętnie objawy niezależnej opinii społecznej; w szkolnictwie dokonywa się reforma reakcyjna, odpowiednio też zmienia się polityka wyznaniowa; w dziedzinie życia politycznego wreszcie jaskrawymi przejawami tej walki będą odroczenie sejmu i rozwiązanie Rady Kaliskiej, a potem wydanie artykułu dodatkowego i uwięzienie Niemojowskiego.

Na tle tych wypadków rozwija się i płynie życie polityczno-konstytucyjne kraju, tworzą się i konkretyzują dążności społeczeństwa, które bądź występują na jaw w instytucjach reprezentacyjnych, bądź też kryją się w podziemia konspiracyjne. Śledząc ich, spostrzec się odrazu można, iż jest to okres tarcia i wahania różnych, zasadniczo sprzecznych czynników i pobudek, jeszcze nie skryształizowanych, pierwszy etap tworzenia się prądów, w chwili obecnej jedynie kiełkujących i jeszcze chaotycznych, w przyszłości zupełnie usystematyzowanych i jasno zarysowanych. Wynika to z charakteru ówczesnej epoki, będącej chwilą przełomową w życiu kulturalno - politycznym. Różnorodność tła intelektualnego, wspólność punktów wyjścia, przy rozbieżnych liniach rozwoju i odwrotnie jedność wniosków przy odrębnych założeniach, wpływa decydująco na charakter życia politycznego. Darmo szukać będziemy jasno odcinających się stronnictw, grup złączonych wspólną platformą czy programem. Niezawodnie jest to chwila powstawania nowych kierunków myśli politycznej, wyraźnie zarysowujących się w powstaniu listopadowem i później na emigracji, lub też przez wypadki insurekcyjne całkowicie załamanych i pozabawionych charakteru narodowego.

¹⁾ Artykuł niniejszy jest częścią pracy „O sejmie 1825 r.”, wykonanej w seminarjum prof. Handelsmana. Szkic obecny ma na celu uwidocznienie procesu politycznego, dokonywanego się w świadomości społeczeństwa w latach 1820 — 1825. Materiał dowodowy z powodów technicznych zmuszony jestem ograniczyć do najogólniejszych odsyłaczy. Do całości patrz odp. rozdziały: *Handelsman* *Francja — Polska, 1795 — 1845*. 1926.

Obecnie jednak, po kryzysie wojen Napoleońskich i ich wyniku, niszczącym koncepcję Księstwa Warszawskiego i nadającym społeczeństwu charakter jednolity, są one dopiero w stadium początkowego rozgałęziania się. Rząd właśnie reakcyjną postawą swoją tworzy między sobą a niezależną częścią społeczeństwa rozbieżność, przechodzącą z biegiem wypadków w ostry rozdźwięk nastrojony niejednokrotnie na nutę bojową. Ten proces kształtowania się niezależnej myśli narodowej, uwidacznia się na kanwie spraw związanych z reprezentacją narodową, występując na tle akcji sejmowej rządu.¹⁾

Sejm bowiem uznany był przez społeczeństwo za teren, na którym bronić będzie można niezależności narodowej i gwarancji konstytucyjnych, reprezentować interesy kraju, oceniać i krytykować poczynania rządowe. W tym też kierunku zarysuje się działalność sejmu 1818 r.: ujawni się tam krytyka uchyleń konstytucyjnych oraz niektórych zarządzeń rządowych; krytyka ta aczkolwiek w łagodnej formie utrzymana, źle przyjęta przez Aleksandra, ściągnie monitujące ostatniego uwagi. Mimo to kraj nie wyrzeknie się swych przywilejów, a zarysowująca się coraz bardziej sprzeczność między działalnością rządu, a opinią publiczną spowoduje, że ta ostatnia zacznie organizować legalną, na gruncie prawa stojącą opozycję. Wywoła to z kolei represje prasowe i wprowadzenie cenzury. Punktem kulminacyjnym legalnego ruchu opozycyjnego jest sejm 1820 r. Jego nastrój krytyczny i oporny zrazi Aleksandra do urzędzeń konstytucyjnych, spowoduje wyraźną akcję represyjną rządu. Zapowiedź Aleksandra, że zdecydowanym jest bez względu na środki opanować nadużycia i groźba rzucona w związku z przesileniem finansowem co do samodzielności Królestwa, — to wszystko, poparte faktem rozwiązania Rady Kaliskiej i całym szeregiem innych posunięć rządu, wykazuje dobitnie społeczeństwu kruchość argumentów prawnych opozycji, słabość i iluzoryczność ustawy konstytucyjnej, niezagwarantowanej żadną faktyczną rękojmą. Społeczeństwo zaczyna obiegać wieści, oparte na wyczuciu stanu rzeczy, że konstytucja jest przekreślona; tak więc zaraz po ukończeniu sejmu powstaje pogłoska, że następny sejm wcale zwołanym nie będzie, a w związku z rzeczywistem jego odroczeniem wiadomość ta coraz większy znajdować będzie posłuch. Energja narodu, widząc nieprodukcyjność wysiłków opozycji prawnej, zaczyna szukać ujścia w towarzystwach tajnych²⁾.

¹⁾ Brak odpowiednich źródeł nie pozwala na odtworzenie tego ruchu bezpośrednio; z konieczności musi być szkicowanym, w ramach działalności rządu, jako prąd raczej wtórny.

²⁾ *Rossija — Polska*. R. Star. 1882, t. II, 256; Askenazy Łukasiński, t. II, 58, 313. Pisarewskij *Iz istorji kongressowego Carstwa Polskogo*.

Przeciwnie, czynniki rządowe ani na chwilę nie wątpią w zwołanie sejmu; pracują tylko nad przekształceniem go w powolne dla siebie narzędzie, mające działać jedynie w myśl pragnień rządu. Dlatego też dążą do jego odroczenia, aby, przez staranniejsze niż dotychczas przygotowanie projektów do praw oraz przez zmianę składu osobistego sejmu (uzyskaną drogą wpływu na zgromadzenia polityczne, odpowiedniego obsadzenia wakujących krzeseł senatorskich, wreszcie przez wyraźną walkę z przywódcami opozycji), zrealizować swoje zamierzenia

Inicjatywa odroczenia sejmu wychodzi z Warszawy. Zajączek i Nowosilcow są tymi ludźmi, co ją podnoszą i urzeczywistniają. Zagadnienie to wchodzi na porządek dzienny w r. 1822, w którym to roku w myśl konstytucji zwołany być musiał sejm. W raporcie tygodniowym z 28 marca namiestnik radzi Aleksandrowi przedłużyć okres międzysejmowy do lat czterech. Tak wszczęta sprawa napotyka niespodzianie na silny opór ze strony wielkiego księcia. Wychodząc z założenia, że niezwołanie sejmu będzie uważane za obawę rządu przed opozycją oraz, że będzie w oczach opinii społecznej zwycięstwem jedynie Niemojowskich, Konstanty stanowczo żądał odbycia sejmu w właściwym terminie. Wezwał przeto do siebie Zajączka i Nowosilcowa i ostro skrytykował ich pomysł, powtórzył zaś swe argumenty w memorjale do brata. Po tej interwencji rezygnuje Zajączek z obrony swej opinii, wycofując się z akcji i zajmując stanowisko biernego obserwatora. Nowosilcow natomiast broni nadal swego programu, postanawia rzuconą myśl urzeczywistnić; w tym też celu po audjencji w Belwederze w misternie ułożonym raporcie do Aleksandra, jakgdyby jedynie broniąc się przed zarzutami Konstantego, podkreśla i rozwija swoje poglądy.

Pod wpływem tych sprzecznych kierunków Aleksander decyduje się narazie na odroczenie sejmu do wiosny roku 1823, a więc jakgdyby przekreśla koncepcję odłożenia reprezentacji narodowej na lat dwa i pozostawia władze rządowe i społeczeństwo w stałym oczekiwaniu jej zwołania. Sejm jednocześnie w zapowiedzianym terminie nie doszedł do skutku; stan niepewności i oczekiwania utrzymał się nadal. Spotkanie Aleksandra z Konstantym w r. 1823 na manewrach pod Brześciem, wbrew przypuszczeniom ministra sekretarza stanu Stefana Grabowskiego, nie wyjaśniło sytuacji wcale. W grudniu tegoż roku ujawnia się wyraźna dążność Grabowskiego, popierana przez wielkiego księcia do rychłego zwołania sejmu. Omawiane są nawet

(1815 — 1830) *pri Aleksandre I.* Nauczmyje Izwiestija. Smoleńsk, 1926, t. III, 6, 36.

kandydatury marszałka izby poselskiej. Choroba Aleksandra (zapada on wówczas po raz pierwszy na różę w nodze) odwleka jednak decyzję o sejmie, a związany z tą chorobą pobyt Konstantego w Petersburgu nie wyjaśnia sprawy wcale.

W lipcu 1824 r. kwestja sejmowa wchodzi znów na porządek dzienny oraz jaskrawo zarysowuje się walka między Stefanem Grabowskim, a przybywającym wówczas do Petersburga Nowosilcowem. Już w czerwcu uprzedzał Grabowski Lubeckiego, że sejm „może być wystrzelony jak z procy” oraz zawiadamiał, iż zapowiedziany przyjazd Nowosilcowa ustali prawdopodobnie termin otwarcia. Nowosilcow przybywał z zamiarem jego odsunięcia. Pozostając w czasie swego pobytu w Petersburgu w naprężonych stosunkach z Grabowskim, wpływa poza jego plecami na Aleksandra. Sekretarz Stanu przeczuwa, że sprawa jego obchodząca jest zdecydowana, żałuje, że Nowosilcow nie opóźnił przybycia o dni 15; uważa, iż wówczas sytuacja mogła być radykalnie zmieniona, gdyż uzyskawszy decyzję Aleksandra przed przybyciem senatora, komunikowałby się z cesarzem tak często, jak Nowosilcow i paraliżował jego zabiegi. Usunięty obecnie od wpływu na cesarza, Grabowski coraz bardziej wątpi w zwołanie sejmu na jesieni. Jakoś w rzeczy samej walka między nim a Nowosilcowem kończy się decyzją Aleksandra, że sejm zostanie zwołany 13 maja 1825 roku.¹⁾

Punktem ciężkości przygotowań sejmowych rządu była działalność, mająca na celu stworzenie w izbach powolnej większości i nadania reprezentacji lojalnego charakteru. Ujawnia się ona w walce z przywódcami opozycji i w odpowiednim obsadzeniu krzeseł senatorskich, zogniskuje się przedewszystkiem w akcji władz na zgromadzeniach politycznych.

Stosunkowo łatwą sprawę miał rząd z obsadzaniem miejsc w senacie. Nominacje senatorów na mocy dekretów królewskich, a na podstawie listy kandydatów przedstawionych w podwójnej liczbie przez senat i namiestnika, pozwalały na tworzenie składu senatu odpowiadającego życzeniom i potrzebom rządu bez uciekania się do bardziej wyjątkowej akcji lub środków nielegalnych.

W latach rozpatrywanych zarysowuje się wyraźnie tendencja rządu do stworzenia z senatu, drogą nominacji, magistratury uległej

¹⁾ Askienazy *Łukasziński*, I, 171, 374; Smolka *Polityka Lubeckiego*, I, 350, 352; Więckowska *Opozycja liberalna*, 118; Majkow *Carstwo Polskoje pośle Wiskiego Kongresa*. *Russkaja starina*, tom 120, 622; Pisarewski, *Ib.*, 6; *Korespondencja Lubeckiego z min. sekr. st.* I, 248, 308, 324, 353, 370, 380; II, 19, 27, 82, 92, 105, 119, 108, 120, 441; IV, 443; Lisicki *Wielopolski*, IV, 167; *Łubieński Gen. Łubieński*, I, 352, 366, 367; Czarto-

powolnej widokom rządu, złożonej z ludzi prawomyślnych i ugodo-wo-lojalnych. Obok tego dążenia do przetworzenia senatu w ośrodek oligarchji biurokratycznej, istnieje jeszcze tendencja zgrupowania w senacie arystokracji o przekonaniach „rojalistycznych” i przekształcenia go na podporę tronu, rządu i hasel reakcyjnych. W myśl tych dwóch wskazań byli przez namiestnika wybierani lub z list senatu podkreślani kandydaci do krzesel senatorskich. Kandydatury swe uzależniał Zajączek od opinii Konstantego, do którego zwracał się celem uzgodnienia swych wniosków nominacyjnych z jego dezyderatami. W raportach zawierających listy kandydatów, rozważa Zajączek przedewszystkiem ich stosunek do rządu, popierając tych, którzy dali dowody lojalności lub prawomyślności.¹⁾

Naogół skład senatu nie był jednolity. Obok kilku nazwisk, chlubnie zapisanych na kartach służby obywatelskiej dla kraju, noszonych przez ludzi o bardziej niezależnych poglądach politycznych, wchodziło w skład senatu grono zdolnych urzędników i prawników, bezbarwnych jednak politycznie i dość uległych rządowi, zasiadało wreszcie parę całkiem już podejrzanych kreatur karierowiczowskich. Ta różnorodność senatorów przy dość słabym ich temperamencie politycznym, tworzyła z senatu ciało raczej bezbarwne, bez jasno zarysowanej linii rozwojowej, łatwo podatne tak wpływowi opinii publicznej, jak i naciskowi sfer rządowych.

Trudniej było rządowi opanować izbę niższą. Musiał w tym celu podjąć zupełnie wyraźną walkę z ośrodkami opozycji, zastosować represje do jej przywódców. Przejawem tej walki są zatargi z sejmikami i Radą Województwa Kaliskiego, na tem podłożu rozwija się sprawa Wincentego Niemojowskiego aż do jego aresztowania włącznie, w tym celu uwikłani w procesy kryminalne Bonawentura Niemojowski i Godlewski pozbawieni zostaną mandatów, z tego powodu prawdopodobnie zrzekną się funkcij reprezentacyjnych senator Szołdrski i Aleksander Chodkiewicz.²⁾

W tym też celu podjęta przedewszystkiem zostanie i w silnym stopniu rozwinięta, nieznana dotychczas presja władz na dokonywa-

r y s k i *Niemcewicz*. Koresp. Niemc. do Czart.; Sekr. Stanu r. 1820, Nr. 5, f. 133, 1821, Nr. 165, f. 3, 1824, Nr. 2 i odezwy min. sekr. stanu 21.VIII.1823 i 24.VIII.1824. (Archiwum Akt Dawnych); Teka król. Kongr. f. 788 (Bibl. Zam. 1819).

¹⁾ Sekr. Stanu, 1820, Nr. 8, 1822 Nr. Nr. 3 (Rap. Zaj. 20.IV.22 r.), 4, 1823, Nr. 3 (13.II.1823); 1824, Nr. 1, (15.X.1824), 1825, Nr. Nr. 3, 4, 5; R. Adm. 3 ab, 6 a, b; Kancel. Senatu 20; *Polak Sumienny*, 1831 r. Nr. 58, 64 (Listy Stan. Grabowskiego do Nowosilcowa).

²⁾ Co do dwóch ostatnich, to presji rządu można się jedynie domyślać, por. S. St. 1825, Nr. 3 i 1821 Nr. 165, f. 38 oraz R. Adm. vol. 1103.

ne wybory. Kierownictwo tej akcji spocznie w rękach jej inicjatora — Zajączka; wystąpi on tu na plan pierwszy, zarysuje się niedwuznacznie jako działacz polityczny. Przez nominacje powolnych rządowi marszałków, przez wpływanie władz administracyjnych na przebieg zgromadzeń, dzięki wreszcie nakazowi brania w nich udziału urzędnikom państwowym, dążyć będzie Zajączek do pomyślnego dla rządu wyniku elekcji. Celem zaś przeprowadzenia swych postulatów, będzie zależnie od potrzeby, bądź skrupulatnie przestrzegał litery prawa, bądź też stosował dość wolną interpretację ustaw i wpływał odpowiednio na senat.

Bacnym, choć dość biernym obserwatorem zgromadzeń jest Konstanty; mając meldunki żandarmerji o zajściach sejmikowych, zawiadamiając o nich Aleksandra, przekazuje inicjatywę odpowiedniego reagowania namiestnikowi.

Sprawa zwołania sejmików zwraca na siebie uwagę rządu na jesieni 1821 roku. Wówczas to wydane zostają zarządzenia, związane z sejmikami. Wobec częstych w latach ubiegłych odmów nominowanych marszałków od pełnienia funkcji, celem powołania godnych zaufania osób na to stanowisko, polecono Komisji do Spraw Wewnętrznych zebrać informacje i przedstawić podwójne listy kandydatów. Jednocześnie z inicjatywy Nowosilcowa prosi Zajączek cesarza o wyasygnowanie funduszu na pokrycie wydatków niektórych marszałków, gdyby oni dla niezamożności swej nie mogli sprawować tych obowiązków. Aleksander, przychylając się do prośby udzielenia namiestnikowi sumy o charakterze wybitnie dyskrecyjnym, wątpił o potrzebie wpływów zewnętrznych, polecał wybieranie na marszałków osób znanych z patriotyzmu i cnót, podkreślał pragnienie ulepszenia systemu reprezentacyjnego, jednym słowem, zezwalając na rozpoczęcie akcji rządowej, zastrzegając się przeciw jej przejawskrawianiu.

Celem odpowiedniego pokierowania akcją, dąży rząd do wciągnięcia urzędników w orbitę życia wyborczego. Zajączek, chcąc, aby urzędnicy starali się o mandaty poselskie, nakazuje zapisanie się im w ciągu roku do ksiąg obywatelskich pod rygorem zwolnienia z urzędu. Wpływając zaś na udział urzędników w zgromadzeniach politycznych, pobudzając ich do ubiegania się o mandaty, pragnie rząd jednocześnie uzależnić większą ilość tych kandydatów od siebie. W tym celu rozciąga przepis, nakazujący kandydującym urzędnikom uzyskiwanie na to zezwoleń namiestnika, na duchownych i wszystkich urzędników Komisji Oświecenia.

Postulaty rządu będą przez urzędników wypełnione: na sejmiki zgłosi swoje kandydatury cały szereg urzędników wyższych, pracują-

cych bądź w centralnych bądź w prowincjonalnych magistraturach, między innymi większość prezesów wojewódzkich. Niedużo podań zostanie odrzuconych. Jedynie prawie wszystkim księżom odmówi Zajączek zezwolenia na kandydowanie; wpłynął na to zasadniczo nieprzychylny jego stosunek do kleru, jakoteż i zajścia na zgromadzeniu gminnym Płocka w roku 1820, w którym duży udział brali księża.

Czyniąc zabiegi o odpowiedni zespół ugodowy marszałków, kandydatów i wyborców, nie zaniedbał rząd zarządzeń rzeczowych, mających na celu przekształcenie charakteru zgromadzeń i zabezpieczenie ich pomyślnego przebiegu. Projekty w tej mierze, idące od Aleksandra i Konstantego, będą przez Nowosilcowa rozwinięte i Radzie Administracyjnej przedstawione. Tak więc na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady z dnia 29 listopada 1821 r. Zajączek wyda dekret zakazujący uczt i biesiad podczas sejmików. Jednocześnie z inicjatywy Nowosilcowa zostaje wydana instrukcja prezesom wojewódzkim, aby sejmiki nie odbywały się w kościołach i nakaz przygotowania w tym celu innych lokali. Obie decyzje, jedna oficjalna mająca na celu zapobieżenie zaburzeniom i agitacji poszczególnych stronnictw, druga ochronę czci świątyń od namiętności politycznych, w rzeczywistości nie były niczem innym, jak zmniejszeniem znaczenia zgromadzeń w oczach elektów, pozbawieniem ich odświętnej, a z tradycją niepodległej Polski związanej formy, osłabieniem wpływów opozycyjnych. Ujawniła się tu w całej pełni tendencja rządu do przekształcenia wyborów na bezbarwną, całkowicie na rękę władz idącą formalność, tak, jak w wiernopoddańczą wobec monarchy „Deputację Narodową” chciał rząd przetrworzyć zgromadzenie prawodawcze.

Tak przygotowana akcja będzie rozwinięta i w życie wcielona przez marszałków zgromadzeń i lokalne władze administracyjne, uciekające się nieraz do pomocy i ingerencji żandarmerji. Przeciwstawi się tym zamiarom władzy wykonawczej społeczeństwo; przechodzi ono w okresie wyborczym dalsze etapy kryzysu politycznego, który się już w r. 1819 rozpoczyna, a na którego pogłębienie znakomicie wpłynie rozwijające się w tym czasie przesilenie konstytucyjne, polegające na groźbie zmiany lub całkowitego zawieszenia Karty. Rozdzwięk między krajem a rządem, sformułowany wyraźnie na sejmie 1820 roku nie został zniwelowany zwiększającą się z dnia na dzień polityką reakcyjną. Zarządzenia władz krajowych na pozór jedynie terroryzują społeczeństwo, wpływają deprymująco na jego program, w rzeczywistości zaś, przeciwnie, kryzys polityczny, jaki się w tym okresie rozwija, jedynie wzmacnia świadomość odrębnego od rządu programu politycznego, wpływa na niezależne ustosunkowa-

nie się do zagadnień państwowych; kraj instynktownie broni ustawy konstytucyjnej, tego prawnego symbolu niezależności narodowej, powierzy sprawowanie funkcji reprezentacyjnych ludziom niezależnym, nie ufając kandydatom rządowym, nie wierząc w ich akcję obronczą wobec czynników wrogich Królestwu.

Tak przeciwstawiając się w sposób pozytywnie spokojny akcji wyborczej rządu, już tylko sporadycznie reaguje społeczeństwo, w sposób jaskrawy przeciw nielegalnym posunięciom władz administracyjnych lub marszałków. Tu i tam przeciwstawiają się masy wyborcze ostro, doprowadzają do silniejszych zatargów.

Rozdrażniony incydentalnym oporem, rozgoryczony upadkiem kandydatów rządowych i sparaliżowaniem w ten sposób jego akcji, Zajączek rzuci w raporcie do Aleksandra na cały naród oskarżenie pisząc: „Byłoby występkiem z mojej strony, gdybym ukrył przed W. Król. Mością, że prawie wszędzie szlachta ujawniła stanowczą opozycję, co do wyboru urzędników... Co jest najbardziej oburzającym, to to, że gdy szlachta daje tak dobitne dowody swych złych zamiarów, są ludzie o tyle bezczelni, aby utrzymywać, że nigdy Polska nie była bardziej spokojną i wierną monarsze. W rzeczy samej szlachta polska zachowuje się spokojnie, ponieważ jest za słabą, aby być inną, lecz nie wiem, jak ci co utrzymują, że jest wierna, mogli to stwierdzić“¹⁾

Przeciwstawił się tej opinii Zajączka wielki książę Konstanty. W raporcie do cesarza, opisującym wypadki sejmikowe, stwierdził, że Zajączek zadraśnięty zajściami sejmikowymi zbyt pospiesznie je uogólnił i zbyt ostro charakteryzował szlachtę; sam, przeciwnie, zapewniał z całą stanowczością Aleksandra, że chociaż są w Polsce zdecydowani opozycjoniści, pragnący w całym kraju proklamować nieprawomyślny nastrój, nie są oni jednak w większości, lecz stanowią jedynie małą część społeczeństwa. I nie mylił się zbytnio w swym sądzie Konstanty: społeczeństwo niezadowolone z rządu, nie akceptujące jego haseł i programu, nie przeciwstawiło mu się rewolucyjnie; ruch społeczny nie zwracał się przeciw monarsze. Pierwsze lata po sejmie 1820 roku, to chwila, gdy parlamentarna opozycja pod wpływem szykan rządowych wzmacnia się dopiero i rozprzestrzenia, przekształcając się w swym charakterze, tworzy zarodek rozwiniętych i skryształizowanych w przyszłości ruchów. Zajścia sejmikowe, rozdmuchane i powiększone przez sam rząd, mają raczej charakter sporadyczny, zaś jedynie wyniki wyborów są dowodem pogłębiania wewnętrznego opozycji, zmiany jej charakteru, polegającej na

¹⁾ Nam. do Al. 21.II.1822 r. (S. Stk. 1821, Nr. 165, f. 24 sq.).

przekształceniu chwilowo panującej opinii politycznej kraju w hasła stanowiące rdzeń ideologii narodowej.

W odmienej atmosferze odbywały się sejmiki 1824 r. Kierunek opozycyjny sformułowany w latach poprzednich, poparty i przyjęty przez większość społeczeństwa, pod wpływem wyraźnej akcji represyjnej rządu zmienia swój charakter: zbyt słaby, aby się ostro przeciwstawić władzom, zbyt mocno zespolony z najgłębszemi aspiracjami narodowemi, aby być załamany, rezygnuje z otwartej walki z rządem, nie formuje możliwości rozdzwieku z monarchą. Odwraca się w swych zainteresowaniach od instytucji reprezentacyjnej, kryje się wgląd zbiorowości, kształtując i urabiając podłoże ideologiczne przyszlých ruchów radykalnych. Tem samem zaniecha walki wyborczej i dostarczy rządowi złudzenia przełamania wrogiego nastroju. Cicho i bezbarwnie z nikłym natężeniem akcji rządowej odbywają się sejmiki tego roku, z wynikiem częstokroć pożądanym przez władze.¹⁾

II.

Spokojny przebieg zgromadzeń politycznych 1824 r., mający być dowodem opanowania przez rząd sytuacji, wpływa bezpośrednio na zmianę jego zapatrywań w sprawie zwołania sejmu. Jedynie Nowosilcow latem tego roku walczy o odroczenie zgromadzenia, zapowiedź zaś zwołania sejmu na 13 maja 1825 r. umieszczona w odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 24 sierpnia jest przez sfery warszawskie przyjęta w formie pozytywnie ustalonego terminu.

Bezpośrednia inicjatywa zwołania sesji wychodzi z Warszawy. Zachęcony nią Grabowski dąży do uzyskania ostatecznej decyzji cesarskiej i dnia 8 lutego na zwykłej audencji wtorkowej składa raport o sejmie. Powołując się na wolę Aleksandra ogłoszoną jesienią, podnosi konieczność definitywnego rozwiązania zagadnienia. Wówczas to Aleksander, komunikując sekretarzowi stanu swój zamiar wydania artykułu dodatkowego do konstytucji, zaskoczył go niespodzianem

¹⁾ Historjografja porusza sprawę sejmików 1822, 1824, fragmentarycznie, a mianowicie: Askénazy Łukasiński, I, 171, 374; Majkow *Carstwo Polskoje*. Rus. Star., t. 120, 621; obszerniej Więckowska, 103 s., a przede wszystkim (prawdopodobnie na podstawie papierów Konstantego) Pisarewskij, 14—17, opisuje poszczególne zajścia. Zagadnienia sejmikowe, ujęte w pracy o Sejmie obszerniej z uwzględnieniem niektórych poszczególnych sejmików, oparłem przede wszystkim na następujących aktach: R. Adm. 544, 1103, 1164, 1516; R. St. 182; T. Kr. Kongr. (Bibl. Zam. 1819); raportach nam. do Al. (Sekt. St.) Opinie współczesnych: Niemcewicz do Czartoryskiego 15.I.24 r. [Czart. Niemcewicz]. Teka Kr. Kongr. f. 1286; Wybranowski *Pamiętnik* II, 62.

wprowadzeniem na porządek dzienny tej kwestji. Rozstrzygnięcie wszystkich spraw sejmowych odłożono do wyznaczonej na niedzielę „pracy” nadzwyczajnej. Grabowski znalazł się w ciężkiej sytuacji o dużym napięciu politycznym. Chwile te wykazują, jak zwykle jego umiarkowany takt polityczny oraz dążenie do łagodzenia ewentualnych konfliktów monarchy z narodem. Zupełnie samotny, odcięty od społeczeństwa (w analogicznej sytuacji podczas rozwiązania rady Kaliskiej, bawił w Petersburgu Lubecki), widząc głęboko już ustalone przekonania Aleksandra nie mógł projektowi przeciwstawić się silniej, wpływy oddawna gruntowane sparaliżować. Poprzestał więc na roli podobnej do tej, którą odegrał w sprawie rady Kaliskiej; wysuwał niewątpliwie pewne trudności i uwagi krytyczne, starał się odwieść Aleksandra od powziętego zamiaru. Po konferencji z 8 lutego miał jeszcze nadzieję, iż celu swego dopnie. Wyznaczona na niedzielę, 13 lutego praca z Aleksandrem rozwiązała definitywnie zagadnienie. Aleksander, wydając uniwersał zwołujący zgromadzenia prawodawcze, podpisywał jednocześnie artykuł dodatkowy do konstytucji, znoszący jawność sejmowania i zamieniający sejm w wydział tajny¹⁾.

Ogłoszenie artykułu dodatkowego, będące niespodzianką nawet dla ministrów Królestwa, jest, jak tyle innych stanowczych kroków Aleksandra, poprzedzone szeregiem wahań i projektów. Jedynie szybkość ogłoszenia czyni akt niespodzianym, daje wrażenie nieoczekiwanej decyzji wewnętrznej Aleksandra. Jest to stała metoda jego, jaskrawie zarysowująca się w wielu innych bardziej głośnych posunięciach (przysięga przyjaźni z królem pruskim przy grobie Fryderyka Wielkiego; zesłanie Sperańskiego), a wpływająca bezpośrednio na aureolę tajemniczości w oczach najbliższych mu i ogółu.

Artykuł dodatkowy jest więc wynikiem dłuższych rozważań Aleksandra, mających na celu rewizję jego stosunku do konstytucji i urzędów politycznych Królestwa, rozważań odbywających się w związku z ewolucją jego poglądów politycznych.

Naturalnie, na rozważaniach tych wycisnąć musiały swe piętno wypadki zewnętrzne, więc wpływy reakcji ogólnoeuropejskiej i rosyjskiej, głosy dochodzące z Polski oraz wyraźna akcja Nowosilcowa i Zajączka. Bezpośrednim punktem wyjścia przesilenia konstytucyjnego jest sejm 1820 r., a opozycyjne jego zabarwienie przyczyną. Sejm ten kładzie kres, już wcześniej zachwianym, iluzjom liberalnym Aleksandra w stosunku do Polski, zarysowuje wyraźnie odrębność cesarskiej interpretacji konstytucji od poglądu liberalistów. Dla

¹⁾ Koresp. Grab. z Lub. II, 176, 180; S. St. 1821, Nr. 165.

Aleksandra idea liberalna i konstytucyjna — to nie tyle podział władzy i rządów między nim, a reprezentacją społeczeństwa, to tylko metoda jego własnych, autokratycznych rządów, opartych na zgodzie kraju, to przedewszystkiem objaw zadowolenia rządzonych. Opór i opozycja przeciw magistraturom lub poszczególnym ministrom i ich zarządzeniom, jest dla Aleksandra oporem wobec niego samego, krytyką jego poczynań, niedozwolonym sprzeciwem. Tu leży geneza jego dążenia do odpowiedniej reformy ustroju, reformy ściągającej się przedewszystkiem do przywilejów parlamentarnych; chęcią zaś zgłuszenia istniejącego dysonansu między monarchą, a narodem tłumaczyć należy tendencję do opanowania obrad sejmowych lub zniesienia ich jawności.

Z chwilą jednak postawienia na porządku dziennym kwestji reformy ustroju i z nią złączonej sprawy zmiany lub rewizji konstytucji, pojawi się bezpośrednio z tem związane zagadnienie mocy obowiązującej karty dla jej autora i prawodawcy. Sama Ustawa Konstytucyjna nie przewidywała sposobu zmian lub ulepszeń. Aczkolwiek więc, wyraźnie, omawiała, że władzę prawodawczą sprawują wspólnie król i izby sejmujące, zjawia się w myśli Aleksandra koncepcja, iż on, jako twórca ustawy, mocem jest ją zmieniać i poprawiać. Koncepcja ta, usilnie podtrzymywana przez nieprzychylnych swobodom Królestwa Rosjan z Nowosilcowem na czele i wzmacniana argumentem, że niezaprzyśiężenie karty przez Aleksandra, jeszcze bardziej do tych zmian upoważnia, powoduje projekty gruntownej rewizji lub nawet cofnięcia Ustawy. Projekty zresztą niezrealizowane, przyczynią się w praktyce do ciasnego przez rząd interpretowania konstytucji i są podłożem jej ograniczania, obchodzenia i nakoniec przekraczania.

Już w związku ze słynnym projektem konstytucji dla Rosji, ułożonym w roku 1819, wysuwał Nowosilcow pomysły zniesienia drogą dekretu odrębnej Ustawy Konstytucyjnej Królestwa i włączenia kraju, jako autonomiczne namiestnictwo, do imperjum rosyjskiego ¹⁾.

Na dobre jednak sprawa reformy ustroju wystąpiła pod bezpośrednim wrażeniem sejmu. Wówczas to miała miejsce ta słynna rozmowa między opuszczającym Warszawę Aleksandrem, a Konstantym, w której cesarz dawał Wielkiemu Księciu *carte blanche* co do zarządu krajem, a na zapytanie o konstytucji odpowiedział, że ją bierze całkowicie na siebie ²⁾.

¹⁾ Askénazy *Łukasziński*, I, 86 sq. 356 sq.

²⁾ Askénazy *Dwie rozmowy w Belwederze*. B. Warsz. 1906, t. II, 5 — 19; Pisarewski, 46.

Nie chwilowym odruchem rozdrażnionego monarchy była ta myśl, powstająca po sejmie 1820 r. Umiejętnie podsycana wyrafinowaną akcją Nowosilcowa, potwierdzana opinią Zajączka, jest przedmiotem dłuższych rozważań. Na tem tle zjawia się sprawa sprostowań tłumaczenia konstytucji na język polski. Już w dniu zamknięcia sejmu, bo 12 października 1820 r. zostaje przez Aleksandra wydany dekret prostujący to tłumaczenie. Na prośby jednak, zanesione przez Sobolewskiego w imieniu Rady Administracyjnej, będzie wstrzymane jego ogłoszenie. Wznowiona zostaje ta sprawa podczas bytności monarchy w Warszawie w maju 1821 r., kiedy jasno się zarysuje jego nieprzychylny stosunek do konstytucji. W reskrypcie do prezesa senatu, podkreślając, że oryginałem konstytucji jest tekst francuski i, że wątpliwości tego jedynie on sam, jako autor może interpretować, powoływał Aleksander komitet złożony z senatorów celem korygacji tłumaczenia; w razie niejasności tekstu francuskiego komitet miał się zwracać po wyjaśnienia do samego monarchy. Aczkolwiek w założeniach swych i wynikach, praca włożona na senat nie zawierała istotnych zmian konstytucji, ograniczała się do uzasadnionej korygacji tłumaczenia, to jednak jej geneza ma dużo momentów politycznie drażliwych, jest zwiastunem niebezpiecznych dla Karty prądów¹⁾.

Podczas tegoż pobytu Aleksandra w Warszawie, rzucona została w związku z przesileniem finansowem znana groźba pod adresem społeczeństwa: „Do tego stopnia rzeczy doszły, iż nie idzie o naradzanie się nad utrzymaniem lub zniesieniem niektórych urzędów, nad dokończeniem lub opuszczeniem jakowych robót, nad podźwignięciem lub upadkiem niektórych budowli, lecz raczej o wyrzeczenie względem narodowego istnienia Polski i najdroższego dobra Polaków, bo idzie o stwierdzenie doświadczeniem, czy Królestwo Polskie może w teraźniejszej swej organizacji wydołać z własnych funduszów politycznemu i cywilnemu bytowi, którym zostało obdarzone, lub też czyli ma, niemożność swą oświadczywszy, ulec zaprowadzeniu porządku rzeczy, więcej zastosowanemu do sił swych szczupłości?“²⁾

Zdawało się, iż kwestja konstytucyjna jest już daleko posuniętą i podważoną. Przypuszczać musiano, że inicjatywa ze strony rządu, na którą zwykł czekać Aleksander, sprowokuje jej rewizję. W tym też kierunku zmierza akcja Zajączka i Nowosilcowa w listopadzie 1821 r. Stwierdzając mianowicie niemożność urzeczywistnienia w życiu postulatów konstytucji w sprawie wprowadzenia konstytucyjnego sądownictwa, proponował Zajączek na Radzie Administracyjnej zwró-

¹⁾ Lisiecki. T. IV, str. 139. Askenazy Łukasiński T. I, 373. St. St. 1820 Nr. 7, 1820 Nr. 8. Handelsman *Konstytucje polskie* 1926, 35 — 6.

²⁾ Od M. S. St. 25.V.1821 r.

cenie się do cesarza o poczynienie zmian w Ustawie konstytucyjnej. W ostatniej dopiero chwili, już przechylającej się do tej opinii Radzie i Nowosilcowi przeciwstawił się, obejmujący wówczas ministerjum skarbu Lubecki, a interwencja jego zakończyła się pomyślną dla zachowania konstytucji interpretacją przepisów sądowniczych.¹⁾

Zażegnany w ten sposób kryzys konstytucyjny powróci i ujawni się w całej swej pełni na wiosnę 1822 r. Jest to chwila największego natężenia politycznego, szczyt oporu jawnego społeczeństwa, okres agitacji sejmikowej i zatargu z radą kaliską. Sprawa konstytucyjna łączy się z kompleksem aktualnych zagadnień politycznych i ustrojowych, powraca na porządek dzienny na skutek rozwoju oporu legalnego i akcji spiskowej, pozostaje prawdopodobnie w związku z kwestją zrzeczenia się przez Konstantego praw do tronu rosyjskiego. Przypuszczalnie na skutek podpisanej w tym roku przez Konstantego abdykacji, Aleksander, pragnąc mu to ustępstwo wynagrodzić, poleca Grabowskiemu ułożenie projektu przekazania Wielkiemu Księciu pełni władzy w Królestwie.²⁾

Grabowski żądany projekt przedstawia w formie odezw do Konstantego i Namiestnika. W pierwszej cesarz na skutek grożącego krajowi niebezpieczeństwa rewolucyjnego, uznając konieczność środków zapobiegawczych, upoważnia Konstantego do wydawania poleceń władzy cywilnej, a, stwierdzając zgodność poglądów Wielkiego Księcia z swojemi, w końcowej części pisma zastrzega zachowanie konstytucji i w szeregu frazesów daje wyraz swemu przychylnemu stosunkowi do kraju. W odezwie do namiestnika ogłaszając stan wojenny armji, komunikuje monarcha udzielone jej naczelnemu wodzowi pełnomocnictwo.

Tak redagując projekty pragnął Grabowski przy wypełnieniu woli monarszej uchronić Królestwo od zatyry nadanej mu Karty, zachować dotychczasowy jego ustrój prawny. Redakcja aktów dokonana przez ministra sekretarza stanu, a zawierająca tak dwustronne sformułowanie sprawy (zachowywała pozornie konstytucję przy nadaniu władzy dyskrecjonalnej Konstantemu), musiała trafić do przekonania cesarza i została przekazana do opinji wielkiemu księciu. Ten ostatni naradza się z Zajączkiem, Nowosilcowem i Kurutą, omawiając otrzymane papiery, żąda następnie od Zajączka i Nowosilcowa sformułowania swych uwag i memorjały te wraz ze swą opinją przesyła bratu. Mimo indywidualnych odchyień, wszyscy wymienieni

¹⁾ Smolka *Polityka Lubeckiego*. T. I, 407 sq; *Koresp. Lubeckiego*. T. I, 85.

²⁾ Pierwszorzędny materiał źródłowy, dotyczący sprawy pełnomocnictw, ogłosił Pisarewski *Ib.* 37—48.

działacze zajęli wobec projektu wspólną platformę: akceptują pomysł rozszerzenia władzy Konstantego, podkreślając zresztą, że jest to sankcja prawna stanu faktycznego, występują zgodnie przeciw drugiej części pisma; podnoszą więc, że rozszerzenie kompetencji wielkiego księcia, mające na celu uśmierzenie ruchu rewolucyjnego, jest w swej istocie ograniczeniem konstytucji, tem samem zaś odezwa, podkreślając zamiar cesarza przestrzegania Ustawy, zawiera wewnętrzną sprzeczność. Dalej, uznając konieczność środków radykalnych w razie dalszego rozwoju idei rewolucyjnych lub komplikacyj polityczno - zewnętrznych, uważają iż narazie poprzestać można na reformie sądownictwa przez wprowadzenie mieszanych sądów wojenno-cywilnych.

Jeżeli chodzi o indywidualne opinie, to Zajączek zdradza przede wszystkim dużą nieufność wobec kraju i armji, proponując jej wyprowadzenie z granic kraju w razie wojny i okupację Królestwa przez wojska rosyjskie, Nowosilcow zaś ujawnia wyraźnie swe wrogię wobec Polski nastroje. Czyniąc misterne pod względem politycznym posunięcie, godzi swą krytyką projektów w osobę Grabowskiego, zarzuca mu, że druga część odezwy do Konstantego nie odpowiada intencjom cesarskim, że mieści w sobie sformułowanie zasad niezgodnych z monarchizmem, zastrzega się wreszcie przeciwko zdaniu, że Polska cierpieniami swemi okupiła możliwe do uczynienia jej zarzuty, sugeruje jednym słowem Aleksandrowi, podsuwając mu dyskretnie swe poglądy, jako jego własne.

Najciekawsze stanowisko zajmuje Konstanty. Podkreśla, że mająca mu być nadaną władza dyktatorska ma na celu stłumienie ruchu rewolucyjnego i zapobieżenie złu, wynikającemu z uprawnień konstytucyjnych, że pozostaje zatem w sprzeczności z Konstytucją i nie może równoległe do niej egzystować. Żąda przeto wielki książę że w sposób stanowczy zawieszenia Karty w razie podporządkowania jemu władz administracyjnych. Zadraśnięty przez Zajączka jego krytyką nastroju w armji, występuje gorąco w jej obronie, zgadza się wreszcie z Nowosilcowem, że narazie wystarcza ustanowienie mieszanych sądów wojskowo - cywilnych. Jednym słowem, nie będąc zadowolony z proponowanego uprawnienia, mającego być odszkodowaniem za abdykację, a jedynie sankcjonującego oddawna posiadany de facto zakres władzy, dawał Konstanty do zrozumienia Aleksandrowi, że pragnie oddania sobie zarządu kraju bez ograniczenia mocą obowiązującą Ustawy ¹⁾.

¹⁾ Twierdzenie ostatnie wyrażam w formie hypotetycznej na podstawie analizy wewnętrznej memorjału.

Te głosy krytyki przedłużyły dalsze namysły wahającego się Aleksandra, odroczyły definitywne rozstrzygnięcie sprawy.

Zakwestjonowanie bytu konstytucji, jasno uwydatnione podczas majowej bytności Aleksandra w Warszawie, napełniało całe społeczeństwo obawą, zaniepokoiło silnie opinię. Kraj przeżywa w tym czasie przesilenie polityczne: staje bowiem przed nim, nie tylko sprawa systemu politycznego rządów, lecz łączy się z nią kwestja odrębności państwowo - konstytucyjnej. Jak zwykle społeczeństwo opanowuje panika: niewątpliwie w oczach opinii publicznej niebezpieczeństwo jest przejawskrawione. Nastroj pesymistyczny, wobec obawy naruszenia niezależności ogarnia nie tylko sfery liberalne i umiarkowane, udziela się on obozowi rządowemu, wpływa na reakcjonistów¹⁾.

W tej ciężkiej chwili opinja publiczna zwraca się ku temu, który już tyle razy, tak godnie reprezentował sprawę polską wobec Aleksandra. Jakoż w rzeczy samej, na szalę konstytucyjnych rozważań cesarza rzuca swój wpływ i głos Adam Jerzy książę Czartoryski. W memorjale z sierpnia 1821 r., w rozmowie majowej roku następnego w Wilnie, w ostatnim wreszcie posłuchaniu udzielonem na postoju pod Brześciem 1823 r., starał się wpłynąć na zmianę stosunku Aleksandra do Polski. Bronił Czartoryski kraju, oskarżał rząd i piętnował jego metody, jasno i szczerze wytykał samemu cesarzowi zmiany jego poglądów, wysuwał wreszcie doniosłą koncepcję przyłączenia ziem litewsko-ruskich za cenę dokonania zmian konstytucyjnych. Nie uzyskał książę konkretnych wyników swej akcji, nie przekonał cesarza, jak tyle razy poprzednio, dzięki zbyt prostolinijnemu i szczeremu, jak na Aleksandra, postawieniu sprawy, nie mógł sparaliżować siły wykrętnych, z głęboką znajomością wahającej się i bojaźliwej psychiki monarchy, układanych, argumentów Nowosilcowa. Nie uzyskując decydujących zmian w nastroju cesarza, wywierał jednak wpływ na jego wahania²⁾.

Stanowisko opinii krajowej, reprezentowanej przez Czartoryskiego, opinii, z którą Aleksander zwykł się liczyć, świadomość, zacierpięta z bezpośredniego doświadczenia giętkości konstytucji w praktyce i jej faktycznej słabości, niechęć dokonywania aktu kompromitującego w oczach liberalnej części Europy, — te wszystkie pobudki wpłynęły na zaniechanie przez Aleksandra zamiaru gruntownej rewizji Ustawy i rządowo - jawnej jej modyfikacji. Ogranicza się przeto monarcha do posunięć pozakonstytucyjnych, bez jasnego postawienia sprawy, zachowując w całości moc prawną Karty. Na porządku dziennym jego rozważań konstytucyjnych pozostaje jedynie, a ściślej

1) Por. Askenazy *Łukasiński*, II, 58, 313.

2) Askenazy, *Ib.* I, 174 sq; 370, 375 sq; *Czartoryski Memoires* t. II.

biorąc występuje na plan pierwszy sprawa skrepowania toku obrad sejmowych oraz zniesienia ich jawności.

Punktem wyjścia sprawy jawności obrad jest wspomniany już memoriał Konstantego do Aleksandra, złożony w związku z próbą Zajączka odroczenia sejm. W nim po raz pierwszy podjęta została próba ograniczenia wpływu sejmowego na kraj przez odpowiednie pokierowanie przebiegiem obrad, rzucona myśl przekształcenia izb sejmujących w wydział tajny na mocy przewidzianego przez Konstytucję żądania dziesiątej części reprezentantów.

Rozwinięcie tych myśli o uporządkowaniu obrad sejmowych, dalszym etapem sprawy są uwagi pióra Nowosilcowa. Memoriał jego, w tej sprawie Aleksandrowi złożony, podkreśla, że jedynie zdecydowane wysunięcie haseł monarchicznych może spowodować pożądaną zmianę poglądów społeczeństwa i jego rozbrat z ideami republikańskimi; konstytucje będące, z wyjątkiem angielskiej, wytworem niczem niesprawdzonych teoryj, ani praktyki dziejowej, łączą zasady monarchiczne z republikańskimi i są tem samem źródłem ruchów opozycyjnych. Naprawić więc tkwiące w kartach błędy można bądź radykalnie przez ich zawieszenie, bądź też środkami bardziej umiarkowanymi. W konstytucji polskiej zaznaczyć przedewszystkiem by należało, że Reprezentacja Narodowa „nie jest według zasad monarchicznych niczem innym, jak tylko Deputacją Narodową, gdyż naród, jak zewnątrz, tak i wewnątrz jest reprezentowany przez monarchę¹⁾”). Nazwę sejm, przypominającą dawne tradycje anarchistyczne dobrze więc byłoby zastąpić nazwą „Wielka Rada Narodowa” („Grand-Conseil National”), charakter suwerenny króla w konstytucji silniej podkreślić, a sam termin „konstytucja” zmienić na „Prawo Publiczne” („Droit Public”). Lecz gdy konstytucja nie może być zmieniona (dokonać to powinni jednocześnie wszyscy członkowie Świętego Przymierza)²⁾ należy zapobiec złu pośrednio, usuwając przyczyny opozycyjnego nastroju społeczeństwa.

Pierwszą taką przyczyną jest jawność obrad. Sejm Wejmarski był ładnym przykładem jej zniesienia; nie mogąc u nas przeprowadzić tego bez naruszenia konstytucji, należy ograniczyć prawo, wpuszczając arbitrow na trybuny oddzielone od sali posiedzeń za ograniczoną ilością biletów, a do składu izb starać się o wprowadzenie koło 20 wyższych urzędników, aby z łatwością można było zamienić izby w wydział tajny. Drugim środkiem jest ograniczenie treści biuletynów sejmowych. Ostatnim wreszcie będzie ustalenie porządku obrad;

¹⁾ Teka Król. Kongr. f. 942 sq (Bibl. Zam.).

²⁾ W redakcji memoriału uwydatnia się przystosowanie Nowosilcowa do faktu zaniechania chwilowo przez Aleksandra zamiaru zmiany Konstytucji.

rzecz to ważna ze względu na wspólną dla opozycji francuskiej i polskiej metodę zbaczania w dyskusjach celem krytyki opozycyjnej. Wynika ona z nieograniczenia przedmiotu obrad; u nas jednak sama konstytucja określa czynności sejmu, a mianowicie: 1) sejm wysłuchuje raportu Rady Stanu i podaje na tem tle osnuty adres do tronu, 2) wypowiada się nad wniesionemi projektami, 3) obraduje nad petycjami i zaskarżeniami. W pierwszym wypadku izba ma stwierdzić jedynie, czy raport jest zgodny z rzeczywistością, nie zaś krytykować pracę rządu; w drugim ograniczyć się ściśle do rozważania projektów. Przy ostatniej wreszcie czynności sejmu, gdzie mogą się zdarzyć momenty drażliwe, należy izbę zamieniać w wydział tajny. Ponieważ ani konstytucja, ani statut o reprezentacji narodowej nie podaje regulaminu obrad, załącza przeto Nowosilcow projekt instrukcji dla marszałka i prezesa senatu.

Memorjał ten został z polecenia cesarza rozpatrzony przez nieznanego nam Polaka, być może ministra sekretarza stanu, który zgłaszając uwagi nad nim dołącza odrębny projekt. Obie próby rozwiązania kwestji nie mogą jednak trafić do przekonania Aleksandra, który je uważa za półśrodki. Kreśli więc osobiście szkic zasad, mających kierować obradami o charakterze bardziej radykalnym, jeżeli chodzi o zastosowanie rygorów wobec posłów, — decyduje następnie, wracając do zreżymowanej w memorjale Nowosilcowa koncepcji, że jedynie zmiana drogą wyraźnego dekretu art. 95-go konstytucji, znosząca wyraźnie jawność obrad, jest środkiem zadość czyniącym potrzebie. Pragnąc jednak dokonać zmian konstytucyjnych za zgodą sejmu, szkicuje projekt petycji, jaką mają zanieść izby do tronu. W podaniu swem mają więc prosić izby króla o dokonanie koniecznych zmian w karcie celem zachowania bytu kraju i liberalnych zasad konstytucji, oraz stwierdzić, że monarcha jako autor ustawy mocen jest dokonać jej reformy.

Nie będąc jednak pewnym, czy w izbie znajdzie dziesiątą część członków, którzyby mogli swem żądaniem zamienić sejm w wydział tajny, czując całą niemożliwość uzyskania projektowanej petycji, rezygnuje Aleksander z tych pomysłów i poleca Nowosilcowowi opracowanie dekretu znoszącego własnowolnie jawność obrad oraz uzgodnienie przygotowanego projektu z opinią Konstantego. Nowosilcow po porozumieniu się z Zajączkiem składa 16 czerwca 1824 r. Konstantemu memorjał w tej sprawie, załączając projekt dekretu. Podkreślając raz jeszcze prawomocność Aleksandra do tego aktu, wskazując na konieczność zniesienia jawności, będącej źródłem nastrojów opozycyjnych, stwierdzając, że się tem dokonuje jedynie zmiany regulaminowej, nie podważa się zaś zasad konstytucji, — proponował

przekształcenie izb w wydział tajny. Konstanty zgadzając się w zasadzie na projekt, sprzeciwił się jedynie terminowi „wydział tajny” („comité secret”), pragnąc wyraźnie określić tajność posiedzeń, widząc w obecnej redakcji niejasność. Tak przygotowany projekt przesyła Nowosilcow Aleksandrowi. Nieznacznie różni się on w swej redakcji od tekstu zamienionego w prawo; określenie „wydział tajny”, zaczerpnięte z konstytucji, mimo sprzeciwu wielkiego księcia zostało utrzymane.

Artykuł dodatkowy w swej ostatecznej stylizacji uzasadniony był, jako środek konieczny powściągnięcia nadużyć i wzmocnienia tem samem konstytucji, nadanej z własnej woli cesarza („de propre mouvement”), jako zarządzenie wydane celem zapobieżenia potrzebie akcji rządowej na sejmikach, jako wreszcie dekret zmieniający jedynie przepis regulaminowy Karty („disposition réglementaire”).

Mimo te zastrzeżenia artykuł dodatkowy był pod względem prawnym jasną i pierwszą zmianą konstytucji, dokonaną na mocy samodzielnej decyzji monarchy, i jako precedens oznaczał, że Aleksander mocen jest Ustawę konstytucyjną zmieniać lub cofnąć.

Logicznem uzupełnieniem artykułu była odezwa sekretarza stanu, ścieśniająca formę ogłaszania djarjusza, a właściwie zakazująca tego.

Grabowski, wysyłając zarządzenia króla, zaopatrzył je w list do namiestnika wyjaśniający charakter artykułu. Omawiając powody wpływające na cesarza przy podpisywaniu aktu, pisze: „wszakże nader niedostatecznie oddaję i to sumienne przekonanie o potrzebie, które skłoniło cesarza i króla do wydania go, i uczucie przy tej okazji wyrażone, które radbym był, żeby cały naród polski mógł być słyszeć. Przechodzi on — mówi dalej o artykule — zakres innych dekretów. Dawca ustawy uzupełnia ją dodatkowym artykułem, musi więc i co do formy od zwyczajnych się różnić dekretów... Podpis właściwego ministra do innych koniecznie potrzebnych dekretów, w tym nie ma miejsca, jak różniący się od wszystkich innych — i z tej że wprost wypływającej władzy, która nadała Ustawę konstytucyjną...”¹⁾.

Artykuł dodatkowy i uniwersał przyjęto w Warszawie, jako fakt dokonany. Jedynie Konstanty, choć poinformowany o zamiarach Aleksandra, być może jednak dotknięty nieuwzględnieniem jego uwag stylizacyjnych, celem porozumienia się z cesarzem wyjeżdża nagle do Petersburga²⁾, oraz Lubecki, naglony o opinię przez Grabow-

¹⁾ Grab. do Nam. 16. II. 1825 (S. St. 1821, Nr. 165 f. 349 sq).

²⁾ Oficjalny powód wyjazdu, jako wizyta złożona matce, znając stosunki Konstantego z rodziną od chwili rozvodu i niechęć bywania w Petersburgu nie jest wystarczającym, por. Gr. do Lub. 16. III. 25 r. (Kor. II, str. 201).

skiego, niespokojny, o sposób przyjęcia artykułu przez kraj, występuje z inicjatywą w sprawie tak zwanych stenografów.

Nie jest wiadoma opinia księcia ministra, zakomunikowana Grabowskiemu prywatnie, znany jest atoli list Lubeckiego z 4 marca przeznaczony, jak zwykle do odczytania cesarzowi. Uznając artykuł, jako fakt dokonany, przechodził książę do porządku dziennego nad jego stroną polityczną, wiedząc o niemożliwości jego modyfikacji, będąc świadomym, że chwiejny w zamiarach Aleksander, nie cofał się po dokonaniu kroku stanowczego. Zgadza się w całości na dokonane zarządzenie, przewidując złe jego przyjęcie przez społeczeństwo, tak dzięki tradycji sejmowej, jak i chęci dorównania Zachodowi w rozwoju instytucyj parlamentarnych, rozważa Lubecki cele reprezentacji, a dzieląc stanowisko Aleksandra formułowane przez Nowosilcowa, że sejm odgrywa wobec monarchy jedynie rolę deputacji krajowej informującej o opiniach i nastrojach, wyprowadza wniosek o konieczności dokładnego utrwalenia przebiegu obrad; z tych założeń wychodząc, wysuwa projekt dokładnego protokołowania obrad oraz, nie przesądając szczegółów jego rozwinięcia i sposobu ogłoszenia, rzuca myśl, aby protokół ten był zatwierdzony przez komitet w składzie marszałka i 8-miu reprezentantów poszczególnych województw.

Motywów tej akcji Lubeckiego dopatrywać należałoby się nietylko w momentach politycznych (między innymi w chęci przeciwstawienia się Nowosilcowowi), lecz także w naturalnej u urzędnika, jakim on był z krwi i kości, tendencji rozporządzania przez rząd i króla konkretnym materiałem urzędowym, mogącym nie tylko paraliżować insynuacje wrogich krajowi czynników, lecz umożliwiającym także dokładne orjentowanie się w przebiegu sejmu.

Opinia Lubeckiego trafiła do przekonania Aleksandrowi; poczynił jedynie zastrzeżenie co do proponowanego komitetu oraz co do ogłoszenia rozporządzenia w formie dekretu królewskiego i nakazał Grabowskiemu wraz z Lubeckim skonkretyzować pomysł. Wynikiem tej akcji były odezwy Kosseckiego z dn. 12 maja do marszałka izby poselskiej i prezesa senatu, aby po każdej sesji krótko spisany dziennik był przesyłany do sekretarjatu stanu, celem przedstawienia cesarzowi, oraz pismo Grabowskiego z 14 maja o woli Aleksandra, aby na posiedzeniach byli obecni mianowani przez rząd stenografowie.

Już projekt Lubeckiego, aczkolwiek drogą ogłoszenia w formie dekretu czy odezwy, miał być uzasadniony we wstępie przychylnymi intencjami monarchy, a przez powołanie komitetu z członków izby zastrzegał wpływ jej na redakcję protokołu, był mimo wszystko o charakterze obosiecznym. Wprowadzenie projektu w życie na mo-

cy zwykłych pism sekretarjatu stanu, obecność w izbie stenografów mianowanych z pośród urzędników kancelarji Konstantego, — to wszystko wywoływało wrażenie środka policyjnego, dążenia do skrópowania obrad, dalszego konsekwentnego rozwinięcia artykułu. Tiumaczone więc mogły być jedynie ujemnie i tak też przez współczesnych i historjografję było rozumiane ¹⁾).

III.

Wydając artykuł i uniwersał, Aleksander pragnął, aby zwoływany sejm odznaczył się pomyślnym wynikiem swych prac, był uległym wobec rządu i monarchy. Tem, jak gdyby chciał stwierdzić słuszność swych zarządzeń, podkreślić w oczach Europy, własnego narodu i społeczeństwa polskiego harmonję, panującą między nim a reprezentantami, zaprzeczyć istnieniu rozdzwiewku, przełamać, jeżeli chodzi o Królestwo, tendencje liberalne i uzyskać poparcie ogółu. To też interesuje się wszelkimi szczegółami dotyczącymi zwołania sejmu, wchodzi we wszystko sam, zaznajamia się z projektami do praw, oznacza swój przyjazd do Warszawy na blisko miesiąc przed otwarciem sejmu.

Minister, rezydujący u jego boku, niestrudzony Grabowski podejmuje szereg zabiegów celem ziszczenia życzeń monarchy: uwydatnia się w tej robocie jego zwykłe dążenie do usuwania grożących nieporozumień, do łagodzenia zarysowujących się kryzysów; rozumie więc doskonale, że opozycyjne stanowisko sejmu zupełnie zniechęci Aleksandra do Królestwa, a wobec daleko idącego podważenia konstytucji doprowadzić to może do katastrofalnych następstw. Zabiega więc troskliwie o najdrobniejsze szczegóły, pobudza do prac nad projektami i raportem Rady Stanu i sam nimi się zajmuje, insynuuje ministrów w Warszawie, łagodzi wybuchający wówczas konflikt między Mostowskim a Lubeckim, wyrывa ostatniego z apatji i zniechęcenia, a przytem wszystkim, wykazuje większą niż zwykle energję i zapobiegliwość.

W myśl tych dyrektyw dokonywa rząd prac przygotowawczych. Akcja jego nie ogranicza się jedynie do przygotowania materji ściśle

¹⁾ Geneza artykułu dodatkowego oparta na materiałach zawartych w 1) *Tekach Król. Kongr.* (Bib. Zam. 1819), 2) „*Russkoj Starinie*” 1882, t. II, str. 256 sq art. p. t. *Rossija i Polska*, 3) *Korespondencji Lubeckiego* (tom II), 4) aktach *Sekr. St.* z r. 1821 Nr. 165. Z historjografji nowszej omawiającej tę kwestję, wymienić przedewszystkiem należy: *Handelsmana Konstytucje Polski* wyd. IV, 18, *Więcickowskiej Opozycja liberalna*, 116; *Smolki Polityka Lubeckiego*, I, 413, 546; *Askenazego Łukasinski*, I, 178, 370, 378.

prawnych, lecz dąży także do opanowania strony politycznej sejmu i do usunięcia lub złagodzenia wystąpień opozycyjnych. Będzie więc w tej dziedzinie rząd dążył do uspokojenia żywiołów opozycyjnych przez dokładną znajomość ich zamierzeń i odpowiednią kontrakcją; stąd wzmożona działalność policji tajnej ze zwróceniem szczególnej uwagi na działaczy sejmowych, tem się też tłumaczy chowanie pod sukno i przewlekanie spraw o charakterze drażliwym, tu wreszcie źródło swe mają posunięcia władz celem zjednania, a co najmniej nie jątrzenia opinji.

Jednocześnie za pośrednictwem osób umiarkowanych, mir w kraju mających, stara się wpłynąć rząd na powstrzymanie lub złagodzenie wystąpień opozycyjnych.

Spółceństwo całe przygotowuje się do sejmu pod bezpośredniem wrażeniem artykułu dodatkowego. Sfery reakcyjne przyjmują go spokojnie, jako fakt dokonany i prawnie obowiązujący, nie wytaczając argumentów w jego obronie. Niewątpliwie brak wyraźnie wysuniętych zarzutów, brak ostrzejszych objawów niezadowolenia i odruchów opozycyjnych był jedną z przyczyn usuwających potrzebę obrony. Na zatarcie bardziej pochopnie ujawnionych sympatyj wpłynąć musiały także wypadki 1830 r., powstrzymujące niejednego może pamiętnikarza od mniej ujemnego ujęcia wydarzeń lub pobudzające do ich pominięcia. Mimo tych wszystkich przyczyn na spokój sfer reakcyjnych, na ich stosunkową bierność podczas genezy artykułu, wpłynąć musiało fatalne dla nich połączenie konstytucji z prawem niezależnego bytu politycznego. Obawa o niebezpieczny dla odrębnego ustroju precedens, wpływała na sfery rządowo usposobione o poczuciu patrijotycznym, jak w r. 1822 hamująco. Pozostała część społeczeństwa, na którą składają się bezbarwni, umiarkowani i opozycyjni, przyjęła artykuł dodatkowi w sposób ujemny, widziała w nim bezprawne naruszenie konstytucji, która w ich interpretacji obowiązywała obustronnie naród i monarchę. Jednostronny charakter aktu był dla kraju nie tylko odsunięciem ogółu, od czynności sejmowych, nie tylko możliwością zmiany systemu politycznego i przekreśleniem jednej z liberalnych zasad konstytucji, lecz niebezpiecznym także precedensem na przyszłość i groźbą utraty niezależnej formy państwowej, zapowiedzią możliwości wcielenia Królestwa do Rosji.

To też artykuł wpływa na wzmożenie nastroju opozycyjnego, na jaskrawsze zarysowanie się różnicy poglądów między rządem i społeczeństwem, na przejście całego szeregu grup umiarkowanych lub bezbarwnych do oporu narazie biernego. To, wzmagając opozycję na wewnątrz, hamuje jednocześnie jej objawy, wpływa na złagodzenie jaskrawszych odruchów, jednym słowem osłabia ją w przejawach

zewnątrznych. Na osłabienie opozycji w jej wystąpieniach wpływa poczucie bezsilności, dążenie do zachowania, choć zwężonej w interpretacji i nadwerżonej, lecz bądź co bądź nie cofniętej w całości konstytucji, obawa, że stać się to może na skutek oporu, nadzieja wreszcie podtrzymywana przez Aleksandra rozszerzania granic terytorjalnych; decyduje o tem także niedojrzałość idei całkowitej niezależności, dopiero kształtującej się w psychice narodu, która znajduje się w okresie przejściowym, nie ma jasno zarysowanych haseł, zmienia swą orientację polityczną.

Te wszystkie czynniki wpływają, przy rozszerzaniu się liczebnym opozycji, na zaniechanie jaskrawszych posunięć, na silną tendencję hamowania swych uczuć. Jedynie grupa kaliska, powodowana panującą w ich psychice doktryną, gotowa jest do dalej idących kroków.

Jeżeli chodzi o stosunek ogółu kraju do samego sejmku, to nie wiadc tu łatwo zrozumiałego, a ubiegłe sejmy poprzedzającego zainteresowania. Aleksander trafnie ujmował istotę i skutki artykułu dodatkowego: zrywając łączność między sejmem, a społeczeństwem, zmniejszał w znacznym stopniu w oczach narodu znaczenie polityczne zgromadzenia prawodawczego. Społeczeństwo odczuwa jedynie skutki uchwalonych ustaw, nieznaną zaś mu bliżej stroną polityczną, nie może skupiać większej uwagi. Jedynie osoby biorące mniej lub więcej czynny udział w obradach interesują się zagadnieniami sejmowymi i do nich przygotowują się. Z tego powodu celem ustalenia wspólnej taktyki oraz programu, odbywają się narady przedsejmowe. Niestety ich charakter prywatny i poufny jest przyczyną, że nie posiadamy dostatecznego materiału źródłowego, mogącego szczegółowiej oświetlić te tak ważne dla sejmku chwile.

Jest więc jedynie rzeczą niewątpliwą, iż narady takie odbywa w kaliskim grupa opozycyjna. Przedmiotem jej obrad, obok zasadniczo omawianej sprawy taktyki, były także kwestje dotyczące jej ściślej, jako grupy przez rząd szykanowanej, wśród nich na czoło wysuwała się sprawa Wincentego Niemojowskiego.

Niemojowski po naradzie z kolegami, mimo podpisania deklaracji o niezjawianiu się w miejscach pobytu monarchy, pragnąc zaprzeczyć rozszerzanym wieściom o łatwym uznaniu przez niego bezprawnego zarządzenia, zdecydował się wyjechać na sejm. Na tychże zjazdach podnoszono, nierealny zresztą wobec panującego nastroju, projekt zerwania sejmku w razie niedopuszczenia posła do obrad. Ogólnym wynikiem narad była decyzja stanowczej opozycji, tak wobec artykułu dodatkowego, jak i innych posunięć rządowych.

Później już analogiczne narady, w innym, szerszym i mniej jednolitem gronie osób odbyły się w Warszawie przed samym sejmem, kie-

dy do stolicy zaczęli się zjeżdżać posłowie. Historjografja nasza podaje za Barzykowskim ich uczestnikiem, że decydujące zebranie odbyło się u Stanisława Sołtyka. Ten ostatni odegrał tu, jak i przez cały czas sejmu rolę hamującą, spełniając tem misję pośrednika rządowego. O jego stanowisku decydowało wewnętrzne przeświadczenie o konieczności w obecnej sytuacji powstrzymania się od ostrzejszych kroków. To też chętnie podjął się misji uspokojenia posłów, do czego był insynuowany przez sfery rządowe.

Analogiczną rolę pojednawczą, acz przez inne czynniki do tego skłaniany, odegrał Niemcewicz. Mówi o tem Czartoryski¹⁾, a znając ze zgodnych relacyj pamiętnikarskich raczej jątrzący wpływ sekretarza senatu na opinię Królestwa, przypuszczać należy, że był tu ekspozyturą Puław, działał pod wpływem nastroju tam panującego.

Gdy sam Czartoryski na wieść o sejmie, konsekwentny w swej polityce usuwania się od bezpośredniego udziału w wypadkach politycznych, opuszczał kraj, ludzie dookoła niego zgrupowani, nie bez jego wpływu decydują, że wszelka ostrzejsza forma oporu legalnego czy bezprawnego, może jedynie rozdrażnić Aleksandra i wpłynąć zgubnie na sytuację polityczną.

Nastrój opinii krajowej oraz bezpośrednio narady poselskie wpływają na ukształtowanie się taktyki większości reprezentantów, która na sejmie wyraźnie się zarysuje. Olbrzymia większość sejmowa, nie rezygnując z odrębnego od rządu stanowiska politycznego, nie wchodząc na drogę kompromisu ideowego, przeciwstawić się pragnie poglądom i poczynaniom rządowym, bądź w rzeczowym rozstrząsaniu wniesionych projektów, bądź w otwartej krytyce przedłożonego raportu Rady Stanu, bądź w wyraźnych wystąpieniach opozycyjnych podczas składania podań. Jedynie chęć pozyskania dla kraju przychylnego usposobienia Aleksandra, obawa zgubnych skutków jaskrawszych wystąpień wpływa na zmianę charakteru obrad, na zaniechanie przez większość poselską metod ubiegłego sejmiku. W debatach więc i głosowaniu nad wniesionymi projektami decyduje się sejm ograniczyć do dyskusji rzeczowej, do argumentów istotnych, unikać dygresyj opozycyjnych, zaniechać odrzucania praw w celach demonstracyjnych.

Krytykę rządu przenosi większość sejmowa do petycyj i uwag, gdzie swobodnie będzie omawiać zarządzenia władz, ograniczając się do spokojnego i lojalnego uzasadnienia swych poglądów, unikając wywodów i rozumowań ogólnych, a opierając się na konkretnych z życia zaczerpniętych danych.

¹⁾ Czartoryski *Niemcewicz*, 215.

Tak zarysowaną taktykę większość sejmu ustali i w życie wcieli. Odstąpić od niej pragną jaskrawszymi wystąpieniami posłowie z grupy kaliskiej; steroryzowani i osłabieni nieobecnością w izbie braci Niemojowskich ograniczą się w rzeczywistości jedynie do fragmentarycznych i nieudanych posunięć.

Całkiem nikło, jeżeli chodzi o natężenie działalności zarysuje się grupa ugodowców. Brak w izbie wybitniejszych osobistości ze sfer rządowych, bezbarwność obecnych, zlewających się z większością — oto przyczyny niemożności wpływania tej grupy na charakter obrad. Odosobnione ¹⁾ zostały też próby przerzucenia mostów między stanowiskiem rządu, a większością sejmową, próby nawiązania kontaktu rzeczowego, stworzenia kompromisu zasadniczego; nie poparte przez żadną stronę, spełzły na niczem. ²⁾

Przy takim układzie sił politycznych staje naród wobec sejmu 1825 roku.

Sfery rządowe, ograniczając w latach ubiegłych konstytucję i przywileje reprezentacyjne, pomniejszają ich atrybucje, podrywając tem samem autorytet i znaczenie sejmu w życiu polityczno-społecznym, zabezpieczają wszystkie stanowiska, pragnąc aby przebieg zgromadzenia prawodawczego odpowiedział w całości ich życzeniom i widokom. Po przełamaniu na zgromadzeniach politycznych 1822 roku próby przeciwstawienia się — próby zresztą dość słabej i o charakterze raczej sporadycznym — nie napotykają w społeczeństwie większego oporu czynnego. Poza nieliczną grupką kaliszan, nierezygnujących z nadanych uprawnień, śmiało i bezwzględnie występujących na gruncie legalnym w obronie przywilejów konstytucyjnych i niezależności opinii społecznej, wysuwających hasła liberalne, całość społeczeństwa idzie, jak gdyby biernie, po linii najmniejszego oporu. Napozór wydawałoby się mogło, że zmęczony zawieruchami wojennymi, świadomy swej bezsilności, kraj rezygnuje z walki — w rzeczywistości, nie mając konkretnych środków obrony z wynikiem pomyślnym praw zagwarantowanych, odwracając się w kierunku aspiracyj etnograficzno-terytorjalnych, przeżywa w sposób ukryty przełom wewnętrzny, odchodząc od legendy Aleksandrowskiej, stworzonej w 1815 roku, a gruntując niezależny program narodowy. Dzięki fatalnym

¹⁾ Lubecki, Łubieńscy.

²⁾ Korespondencja Grabowskiego z Lubeckim z tego okresu (t. II); *Polak sumienny* 1831 r. Nr. 22; *Askenazy Łukasiński* I, 316, II 214; *Barzykowski Historia powstania listopadowego*, I, 149; *Lisicki* IV, 226; *Więckowska* 110, 119; *Kaczkowski Stanisław Pamiętniki* tom II Dzieł, 133; *Morawski 2 miesiące mojego życia* (Rękopis w Arch. A. D.) Akta Senatu Kr. Polsk. Nr. 185 f. 29 sq.

warunkom ścieśnienia życia publicznego, kształtuje się to w podziemnych uczuć, rozumowań i działań konspiracyjnych. Brak wyraźnej linii krytycznej i świadomości sił, moment wahania i warunki polityczne uniemożliwiają uwidocznienie się na powierzchni wydarzeń istniejącego kryzysu, aczkolwiek zarysuje się on w zamkniętym dla ogółu zespole sejmowym, wybuchnie z siłą po śmierci Aleksandra, podkreślając podczas sądu sejmowego, dokonaną zmianę psychiki narodowej, skonkretyzuje się w opartej o romantyzm idei niezależności narodowej, której bezpośrednim wynikiem, wcieleniem jej w czyn, będzie powstanie listopadowe.

4. STEFANJA KOELICHENÓWNA

USTANOWIENIE KURATORJI GENERALNEJ KRÓLESTWA POLSKIEGO¹⁾

Zasadniczy zwrot, który się dokonał w Aleksandrze w r. 1820, musiał wywołać daleko idące zmiany w naczelnych urządach Król. Polskiego. Przy boku króla, który zamyśla o tem, jakby zniszczyć związki tajne, nie do pomyslenia był na stanowisku ministra oświaty wielki mistrz wolnomularstwa, z Aleksandrem, sprzymierzającym się z cerkwią prawosławną, nie mógł pracować Potocki, który znosił klasztor, żeby potem zabrane im księgi gromadzić dla celów nauki w uniwersytecie warszawskim. Potocki dawno już był niewygodny ze względu na swe przekonania, a antyklerykalną polityką naraził się wyższemu duchowieństwu, którego przedstawiciel, arcybiskup Skarszewski, zdecydowany wróg Potockiego, prowadził przeciw niemu uporczywą kampanję. Trzeba więc było tylko pretekstu, aby skończyć z kierunkiem oświecenia Królestwa Polskiego. Potocki napisał „Podróż do Ciemnogrodu“, ciętą i bezwzględną satyrę na duchowieństwo. Zgroza oburzenia powstała w szeregach kleru, Surowiecki odpowiada mu „Wygwizdany Świstakiem“, rzecz stała się głośna.²⁾ Woronicz sprawę przedstawił cesarzowi, oskarżając Potockiego o poniżenie wiary i kapłanów.³⁾ Cała ta sprawa szła bardzo na rękę Aleksandrowi i oto z Opawy pod datą 27 listopada/9 grudnia 1820 roku przysyła on Potockiemu dymisję, zachowując mu godność

¹⁾ Rozdział niniejszy jest częścią rozprawy doktorskiej, wykonanej w seminarjum prof. Handelsmana.

²⁾ Seredyński. Zapiski w Archiwum do dziejów liter. i oświaty, t. I, 147.

³⁾ Koźmian Kajetan *Pamiętniki od roku 1815, 1865, 91.*